GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 275. W Czwartek dnia 23. Listopada. **1843.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z nad granicy polskiéj, dn. 5. Listopada.

(G. P.) — Obiegają tu od dni kilku pogłoski o niezwłocznéj koncentracyi korpusu obserwacyjnego rossyjskiego nad granicą turecką w celu zbrojnéj interwencyi, na przypadek gdyby — czego się obawiają — poruszenie z Grecyi i innym prowincyom państwa tureckiego się udzielić miało. Jeżeli pogłoska ta jest uzasadniona, dowodziłaby, że rozpowszechnione wiadomości o daleko rozgałężonym spisku wszystkich Greków na półwyspie Balkańskim nie były bezzasadne, oraz dowodziłaby konsekwencyi rządu rossyjskiego, aby wszystkim poruszeniom przeciw legitymistyczności, chociażby i największe obiecywały korzyści, z energią się oprzeć i je przytłumić. Nader ważném zaiste jest to pytanie, co inne wielkie mocarstwa na zbrojną interwencyą Rossyi w sprawach tureckich, jeżeliby istotnie takowa nastąpić miała, powiedzą. Sądząc podług analogii bliskiéj przeszłości, nic się nie stanie coby pokój europejski zakłócić mogło; — wprawdzie pisywanoby wiele not, wymienianoby depesze — wysełanoby dyplomatów — ale nareszcie uznanoby jednak fait accompli.

Z Warszawy, dnia 16. Listopada.

— Dalszy ciąg uznanéj szlachty. — Gadamowicz Wikt. Mikoł., h. Poraj; Garbolewski Kazim., h. Sulima; Garbolewski Jan, t. h.; Gierałtowski Tomasz, h. Tępa-Podkowa; Godlewski Joz,. h. Gozdawa; Godlewski Stan., t. h.; Godlewski Tom., t. h., Godlewski Grzeg., t. h.; Gomoliński Bartł., h. Jelita; Gościcki Jan, h. Lubicz; Grębecki Józef, h. Jastrzębiec; Grębecki Antoni, t. h.; Jabłoński Marcin, h. Dąbrowa; Jastrzębski Kazim., h. Slepowron; Jezierski Maxym., h. Rogala; Idźkowski Waw., h. Jastrzębiec; Juszyński Alex., h. Garczyński; Juszyński Samuel, t. h.; Kamiński Karól, h. Łuk; Karwowski Jerzy, h. Pniejnia; Kietliński Fran., h. Odrowąż; Koliński Jan, h. Koliński; Konopka Mich., herbu Nowina; Kotowski Kazim., herbu Trzaska; Kotowski Tom., t. h.; Kozicki Ign., h. Kubicz; Kozubska z Janikowskich Maryanna, wraz z dziećmi; Alexandrą, Julią, Klementyną i Józefą córkami, oraz Alexandrem i Władysławem synami, po niegdy Janie Kozubskim pozostałemi; Kretowicz Pius Brun. Jan, h. Godziemba; Kryczyński Sam., h. Radwan; Kujawski Bolesł., h. Rawicz z odmianą; Kulwiec Bartł., h. Giuwiłł i Hippocentaurus; Kwiatkowski Józefat Adam; Lewicki Daniel, h. Rogala; Lipiński Ant., h. Rawicz; Lipiński Krzysz., t. h.; Lipnicki Stan., h. Hołobok; Lisiecki Franc., h. Drya; Łada Jan, h. Łada; Luba Jan, h. Lubicz; Łukaszewicz Józafat, h. Łuk; Łukaszewicz Andrz., t. h.; Makomaski Leop., h. Jastrzębiec; Makowiecki Ant., h. Lubicz, Markowski Felix, h. Szeliga; Mar-

kowski Fran., t. h.; Mierzejewski Fran., herbu Szeliga; Miłobędzki Leon., h. Slepowron; Modzelewski Fran., h. Bończa; Moszyński Alex., h. Nałęcz; Mrozek Krzelczycki Paweł, h. Ostoja; Nagórka Nikod., h. Nabram; Niedziałkowski Stan., h. Rawicz; Niepokojczycki Stan., herbu Waga; Nowacki Michał, h. Ogończyk; Nowicki Mich., h. Nowicki; Nowicki Fran., t. h.; Nowowiejski Stan., h. Jastrzębiec; Nurzyński Hieron., h. Rawicz. (dok. nast.)

Francya.

Z Paryża, dnia 14. Listopada.

Monitor dzisiejszy zawiera trzy postanowienia królewskie z 6. t. m., które mianują dotychczasowego nadzwyczajnego Posła i pełnomocnego Ministra przy dworze Najjaśniejszego Króla Pruskiego, Hrabiego Bresson, Ambassadorem przy Najjaśniejszéj Królowéj Hiszpanii, dotychczasowego Ambassadora przy dworze hiszpańskim, Hrabiego Salvandy, z tąż samą godnością przy Najjaśniejszym Królu Sardynii, a dotychczasowego ambassadora przy dworze sardyńskim, Margrabię Dalmacyi, nadzwyczajnym Posłem i Pełnomocnym Ministrem przy Najjaśniejszym Królu Pruskim. Mówią, iż Ministeryum chciało oczekiwać wypadku głosowania Kortezów nad pytaniem o pełnoletność Królowéj, nimby urzędownie doniosło o wyborze Hrabiego Bresson na Ambassadora do Hiszpanii. Hrabia Bresson był wczoraj przyjęty przez Króla w nowéj swéj godności, i miał dzisiaj całe rano w Ministeryum spraw zagranicznych konferencyą z Panem Guizot, który mu wręczył swe instrukcye. Mówią, iż Hrabia Bresson już jutro lub pojutrze uda się do Madrytu. Królowa wdowa Marya Krystyna również wszystkie robiła przygotowania do wyjazdu do stolicy hiszpańskiéj, i oczekuje tylko, jak wieść niesie, depeszów Generała Narvaez, w których myśli znaleść zawiadomienie, iż jéj przybyciu nic nie stoi na przeszkodzie. Pełnomocnik hiszpański, Pan Hernandez, udał się dziś zrana do hotelu Królowéj Krystyny, i miał długą rozmowę z Królową.

Z dnia 15. Listopada.

Księstwo Nemours już przed upłynięciem m. b. z podróży swéj do Anglii, w Tuileryach z powrotem są spodziewani.

Stan zdrowia Pani Adelaide, siostry Króla, od kilku dni trochę się polepszył, ale mały Hr. Paryża ciągle ma być słaby.

— — Hr. Bresson, nowo mianowany Poseł w Madrycie, dzisiaj wieczorem uda się na miejsce swego przeznaczenia. W funkcyi swéj jako Poseł familijny staje on się de jure najstarszym i głową ciała dyplomatycznego w Madrycie. Sir Henry Lytton Bulwer, nowy Poseł W. Brytanii przy dworze hiszpańskim, podobnie w krótce się uda do Madrytu. Dwór z St. James pochwala tém bardziéj mianowanie Pana Bresson, ile że teraz idzie o dostąpienie uznania tronu Izabelli II. przez gabinety północne; w tym celu dwór francuski i angielski z dworem wiedeńskim, berlińskim i petersburskim w nowe układy wejść uradziły. Ponieważ Hr. Bresson pod Talleyrandem długo urząd pierwszego Sekretarza poselstwa w Londynie piastował a więc z polityką gabinetu z St. James dokładnie jest obeznany, spodziewają się, że między nim i Panem Bulwer owa panować będzie harmonia, która do pomyślnego usiłowań tych wypadku niezbędnie potrzebna. Pan Henry Bulwer, dotychczas pierwszy Sekretarz poselstwa w Paryżu, jest bratem sławnego romansopisarza tegoż nazwiska, i uchodzi za jednego z najlepszych dyplomatyków Anglii. Dla tego lubo należy do stronnictwa Whigów, zatrzymał jednak i pod Aberdeenem swoję posadę. Powiadają, że się teraz ściśle z Torysami połączył.

Anglia.

Z Londynu, dnia 14. Listopada.

Przyjęcie Księcia i Księżny Nemours w Woolwich w sobotę, (11.) i w Windsor było nader uprzejme i serdeczne. W Woolwich parostatek »Archimede« na którym przybyli wysocy goście, przywitany był salwą królewską przez bateryę, a Lord Byron, Szambelan Królowéj, jako też Pułkownik Wylde, koniuszy Księcia Albrechta, do których przyłączyli się Ambassador francuski, Hrabia St. Aulaire, francuski pełnomocnik, Hrabia Chabot i Pan Durant St. André, francuski generalny Konsul, udali się na pokład parostatku »Archimede«, by w imieniu Królowéj przyjąć dostojnych gości. Lord Byron i Pułkownik Wylde towarzyszyli wysokim gościam do Windsor, gdzie Królowa przyjmowała już ich na wschodach zamkowych, i pozdrowiła Księżnę Nemours serdecznem uściśnieniem. Tego samego dnia wieczorem, jako też zawczoraj i wczoraj, dane były na cześć przybyłych gości wielkie bankiety, w których miał udział tylko dwór i osoby należące bezpośrednio do orszaku Księcia i Księżny Nemours. Dziś udał się Książę do Londynu, gdzie w pałacu Buckingham przyjmować będzie ciało dyplomatyczne. Hrabia St. Aulaire daje dziś wielką biesiadę, na którą zaproszeni zostali wszyscy Ministrowie gabinetowi i w Londynie obecni Posłowie zagraniczni. Jutro wraca Ksią-

żę do Windsor, i jak mówią odwiedziny jego u Królowéj trwać mają do 25. lub 27.

Czynności sądu Queens Bench w Dublinie zajmują teraz przedewszystkiem uwagę prassy i całéj publiczności. Mimo tego jednak wiadomości z Irlandyi są całkiem małoznaczne i bynajmniéj nie zajmujące. Czas posiedzeń sądodowych mija prędko, i schodzi na kłótniach i uszczypliwych sposobach wyrażenia się. Przytém co do joty chcą się trzymać prawa. Branie się niemile Generała Prokuratora, P. Schmitha, przyczynia się także do tego, by oskarzoną partyą jeszcze bardziéj podburzyć, a jego wątpliwe wzięcie się podaje częstą sposobność dziennikom oppozycyi do wyjaśnienia słabych stron rządu, i do nadwerężenia takim sposobem powagi jego. Tak np. oskarzeni robią reklamacye, iżby im pozwolono porównać kopie aktu skargi z oryginałem, co im też po długim oporze Generała Prokuratora dozwolonem być musiało. Wnieśli oraz o to, aby nazwiska świadków w akcie oskarzenia wymieniono, na co wszelako nie przystano. Wśród takich korowodów oświadczył Generalny Prokurator, że rząd akta oskarzenia przeciw czterem obżałowanym wnieść zamyśla, ponieważ w skutek nowych odkryć O'Connella i trzech innych o zbrodnię stanu oskarzyć może. Dotychczas wszelako nic podobnego nie uczyniono i zdaje się, że rząd zamiaru tego odstąpił. Wszystko to nabawia Ministrów wielkiego kłopotu i wszystkie stronnictwa jawną okazują niechęć.

Dn. 6. b. m. przewożono do pałacu Buckingham różne przedmioty pochodzące z Chin. Największą zwracał uwagę ogromny dzwon i dwa wazony bronzowe doskonale wypracowane. Dzwon ma około 5 stóp wysokości i 3 stopy średnicy. Metal jest pokryty napisami chińskiemi i małemi miniaturami rytemi. Figura dragona tworzy ucho dzwona. Na wazonach są także wyryte na metalu figury dragonów.

Między innemi wiadomościami już ogłoszonemi, Bombay-Times donosi, że w Sind zupełna panuje spokojność; ale choroby czynią wielkie spustoszenia w armii. Pułki bombajskie, które miały udział w podbiciu Sindu, opuszczą ten kraj i będą zastąpione przez 15000 wojska bengalskiego. Według powszechnego mniemania w Bombaj, Lord Ellenborough wstrzyma się od wszelkiéj interwencyi w Penżab. Gen. Napier znajduje się teraz w Kurrasze w Sind, na czele 16,000 wojska.

— — Z powodu panującéj teraz gorliwości wysyłania do Chin missyonarzy, osobliwie we Francyi i Anglii, czyni dziennik Herald tę na dokładnych historycznych badaniach opartą uwagę, że religia chrześciańska znana była w tym kraju już w pierwszych wiekach swego istnienia. Wenecyanin Paolo (pisze ten dziennik), który podróżował do Tartaryi, donosił, że pod tę porę wolno było chrześcianom przebywać w Chinach i że ci mieli w tym kraju znaczną liczbę bardzo bogatych kościołów, na których ruiny teraz jeszcze natrafić można. Wiadomo, że święty Tomasz i jego uczniowie głosili w Chinach naukę chrześciańską; słowem wszystko mówi za tém, że dawniéj była religia chrześciańska szeroko w tym kraju rozgałęziona. Gdy przed dwustu laty kopano fundamenta na wielki gmach Jezuitów, niedaleko miasta Si-Gau-Fu, natrafili robotnicy na wielki kamień ciosowy, w którym był wykuty krzyż na ten sam sposób, jak na grobie św. Tomasza w mieście Meliapor. Nad krzyżem był wyryty napis w języku syryjskim, wyjaśniający tajemnicę naszéj religii: że Bóg stał się człowiekiem. To więc posłużyło za dowód, że już w roku 631. po narodzeniu Chrystusa, nauka chrześciańska była w Chinach znaną i rozgałęzioną — Staraniem więc teraźniejszych missyonarzy, niech będzie raczéj przywrócenie religii chrześciańskiéj, niż nawracanie Chińczyków. Przy postępach oświaty, która będzie skutkiem ściślejszych teraz stósunków z Chińczykami, musi upaść bałwochwalstwo w tym kraju. Prawdziwe światło (dodaje w końcu Herald) rozproszy nareszcie te chmury, które tak długo narody Indyów i Chin otaczały.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 8. Listopada.

Gdy Generał Narvaez przedwczoraj wieczorem, uszedłszy kul zabójców, pokazał się w teatrze, a przyjaciele jego wzywać go poczęli, aby się nadzwyczajnych chwycił środków, odpowiedział podobno: »Panowie, myślcie o ocaleniu Królowéj i kraju, bo o to tylko chodzi!« Nie chcąc Królowéj przestraszać, nie powiedziano jéj nic o tym wypadku, dopóki do pałacu nie powróciła. Tam dopiero o tém uwiadomiona, zalała się łzami, i jeszcze o północy poleciła swéj Nadochmistrzyni, owdowiałéj Markizie Santa Cruz, aby się udała do mieszkania Generała z wynurzeniem żalu J. K. Mości, jako też woli, aby Generał odtąd z domu swego bez straży nie wychodził. Wczoraj nawiedzali goście dom Generała aż późno w noc. Wszyscy tu obecni Generałowie, większa część Grandów, cały korpus oficerów, wiele osób prywatnych nieznających nawet Generała, a nawet damy wysokiéj rangi przybywały, wywiadując

się o stanie jego. Liczny tłum ludu zebranego przed domem Generała, który wyszedłszy udał się do Senatu, wydawał rzęsiste okrzyki: »Niech żyje Narvaez! Precz z zabójcami!« Wieczorem nie objęło mieszkanie Generała mnóstwa odwiedzających go gości. Wszystkich pułków muzyki wojskowe grały mu na cześć pod mieszkaniem jego, a kiedy stanął na Balkonie, dały się słyszeć ze wszech stron wiwaty. Młody Bermudez de Castro, autor wybornego dzieła o nieodgadnionym Ministrze Filippa II., Don Antonio Perez, ocaleje zapewne, gdyż kula przeszła wprawdzie przez lewe oko, ale czaszki nie uszkodziła. Nieszczęśliwy Major Baseti ducha oddał.

Z Paryża, dnia 14. Listopada.

Zdaje się, że Junta Barcelońska wyczerpnęła już zapas kruszcu, z którego pieniądze bić kazała na opłacenie gwardzistów i ochotników, jako też na zaspokojenie wszelkich potrzeb publicznych. Postanowieniem z dnia 7. nakazała pożyczkę, która wielką zapewne summę wynosić musi, gdyż niektóre osoby po 10,000 piastrów zapłacić mają. Obietnica Junty, że pożyczkę tę w ciągu tygodnia zaspokoi, jest naturalnie tylko złudzeniem. Nie zapłaci ona pewno ani tyle kwartos, ile piastrów pożyczyła.

Zatamowanie interessów zaszłe w Saragossie z powodu oblężenia grozi szkodliwym wpływem na fabryczne miasta południowéj Francyi, mianowicie Tuluzę, Lugdun i Nimes. Wartość towarów zgromadzonych w Saragossie na walny jarmark wynosi około 25 milionów franków, a większa część téj summy winni są kupcy arragońscy fabrykantom francuzkim, którzy wypłatę zwykle przy końcu jarmarku, w Listopadzie, odbierali. A ponieważ kupcy arragońscy tą razą nic nie sprzedali, przeto też zapewne nic nie zapłacą.

Generał Concha zażądał w skutek zawartéj kapitulacyi od wszystkich mieszkańców Saragossy, nienależących do gwardyi narodowéj, wydania wszelkiéj broni, co téż bez oporu nastąpiło. Daléj domagał się Generał Concha, aby bataliony gwardyi narodowéj podały mu wykaz nazwisk wszystkich członków, chcąc przez to wszystkich, niemających kwalifikacyi prawem przepisanych, ze szeregów gwardyi wydalić. Żądaniu temu wzbraniał się drugi batalion zadosyć uczynić. Generał Concha postanowił nieposłuszeństwo to mocno ukarać, i rozkazał rzeczony batalion całkiem rozbroić. Chcąc sobie zabezpieczyć wykonanie tego rozkazu, kazał całemu garnizonowi pod bronią stanąć i na najwyższe stanowiska miasta działa zaciągnąć. W skutek militarnych tych zabiegów odbyło się rozbrojenie bez wszelkiego oporu, lubo nie bez manifestacyi gniewu i niechęci. W wydanéj zaraz potém odezwie, w któréj Generał chwali rozsądne branie się mieszkańców i dalsze sumienne wykonanie kapitulacyi obiecuje, przyrzeka im także, że wkrótce nastąpi reorganizacya rozwiązanego batalionu gwardyi narodowéj.

Na dzień 10. wyznaczono wielki przegląd wojska tworzącego załogę Sarogossy, i zdaje się, że po ukończeniu tegoż wyjdą posiłki ku wzmocnieniu armi katalońskiéj.

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, d. 10. Listopada.

Jedną z najważniejszych warowni szwedzkich jest zamek obronny Karlstein, leżący na małéj górzystéj wysepce przy zachodnim brzegu, o pół mili od stałego lądu. W ostatnich latach użyto znacznych summ na wzmocnienie téj twierdzy; zaopatrzono ją także dostatecznie we wszelkie potrzeby wojenne i zwolna powiększono załogę. Od 1. Paźdz. posłano tam nowe wzmocnienie załogi.

Belgia.

Z Bruxeli, dnia 15. Listopada.

Dnia wczorajszego Najj. Pan osobiście mową od tronu posiedzenia Izb zagaić raczył. Mowa tronowa tą razą mogła być krótką, ponieważ najważniejsze projekta do prawa z lat zeszłych już są załatwione t. j. znaczenie praw otrzymały. Stan kraju wewnętrzny jest pomyślny a stósunki z zagranicą podobnie nie zostawiają nic do życzenia.

Austrya.

Z Preszburga, dnia 10. Listopada.

Wszyscy Deputowani udali się do swych Kommittentów, by odebrać od nich instrukcyą, jak się brać mają w względzie reskryptu królewskiego z d. 12. Paźdz. tyczącego się pozwolenia używania języka łacińskiego w sprawozdaniach departamentowych kroackich. Sądzą powszechnie, iż instrukcye te będą za zachowaniem dawnego konklusum, i za głosowaniem o nową reprezentacyą do Króla. W tym przypadku rozwiązanie albo zniesienie Sejmu byłoby niechybném, i już niektórzy członkowie zgromadzonych Stanów gotują się na wyjaśnienie pytania tyczącego się kosztów sejmowych, pytania, które zwykle na koniec Sejmu zachowaném bywa.

Ameryka południowa. Nowa Granada.

Z Bogoty, dnia 2. Lipca.

Dekretem wydanym dnia 31. Maja, postanowiono wznieść Boliwarowi pomnik w metropolitalnym kościele katedralnym. W katedrze

Santa Marta, w miejscu, gdzie złożone były zwłoki Boliwara przed przeniesieniem ich do miejsca urodzenia, ma być postawiony im pomnik. W sali posiedzeń Izb prawodawczych, oraz w sali posiedzeń rządu, zawieszony będzie jego portret, a władza wykonawcza upoważnioną została do pokrycia wszyskich tych wydatków ze skarbu narodowego.

Innem prawem, uchwaloném na posiedzeniu Kongresu rzeczypospolitéj kolumbijskiéj (Nowéj-Granady) z dnia 26. Maja, dozwolony został powrót do kraju tym Granadyjczykom, którzy tego bez pozwolenia Kongressu uskutecznić nie mogli.

Prawem z dnia 23. Czerwca zakazano krajowcom w przeciągu lat 20. sprzedawać lub zastawiać udzielone im grunta.

Generał Domingo Calcedo, który w ostatnich czasach był Wiceprezydentem granadyjskiéj rzeczypospolitéj, umarł tu wczoraj. Wszystkim władzom i urzędnikom nakazano włożyć żałobę na tydzień.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Żniwa tegoroczne w obwodzie Regencyi Bydgoskiéj nie wypadły tak pomyślnie, jak roku przeszłego, ale wynagradza za to jakość plonów i wysokie ciągle ceny; sianożęcie wtóre w niektórych powiatach obfite wydało zbiory. — W ogólności wartość ziemi, a tém samém i dobro mienie wiejskiego ludu wzrasta. — Korzystne warunki pod któremi ze strony rządu rossyjskiego w królestwie polskiém nabywanie ziemi cudzoziemcom mianowicie niemieckim przychodniom, ułatwiać obiecują, wywołują częste życzenia przesiedlenia się tamże. — Stan oziminy bujny, przedstawia pocieszający widok.

— Przemysłowość w departamencie Bydgowskim nie jest w tak kwitnącym stanie, jak rólnictwo. Sukiennictwo, najważniejsza gałąź przemysłowa, mająca przedewszystkiem siedlisko swoje w Trzciance, Chodzieżu, i Samocinie, tak dalece upada z niedostatku odchodu i zarobku, że wielu sukienników zmuszonych jest rzemiosło swoje opuszczać i innego chwycić się zarobku. W miesiącach Wrześniu i Październiku wyrobiono: a) w Chodzieżu 600 sztuk sukna i 110 sztuk baji, b) w Samocinie 375 sztuk sukna i 375 sztuk baji, c) w Margoninie 32 sztuki sukna i 40 sztuk baji, ogółem 1007 sztuk sukna i 525 sztuk baji, które po większéj części żadnego nie znalazłszy pokupu, za wełnę, rachując cetnar po 38 Tal. wymienić się musiały. Przeciwnie huta szklanna w Neufriedrichsthal pod Uściem, hamernia Auerbachshütte pod Piłą i dwie huty żelazne w Bydgoszczy, trzymają się bardzo dobrze. W Trzciance wyrobiono we Wrześniu 417 sztuk sukna, a w Październiku 175 sztuk, z których sztuka niefarbowana, ważąca 15 funtów, płaci się po 9 Talarów. Cetnar wełny średniego gatunku kosztuje 36 — 38 Talarów. Na walny jarmark do Lipska wysłano z Trzcianki 600 sztuk sukna, z czego jednak połowę tylko za bezcen sprzedano. Natomiast handel zboża, drzewa, spirytusu, skór i bydła bardzo dobrze się powiódł. Wysoka woda na Noteci, Brdzie i Wiśle znacznie się przyczynia do tak pomyślnéj wymiany handlowéj. I tak, z Bydgoszczy do Nakła odpłynęło kanałem we Wrześniu i Październiku 298 ładowanych, 150 nieładowanych statków, i 501,671 stóp drzewa budowniczego; z Nakła do Bydgoszczy 119 ładowanych, 83 nieładowanych statków, i 85,377 stóp drzewa. Prócz tego odpłynęło, z wodą 11 statków z Bydgoszczy. — Niedawno temu przewróciły się z czołnem 4 osoby z Olszewka, powiatu Bydgoskiego, w przeprawie przez Brdę. Porwani wodą byliby niezawodnie wszyscy potonęli, gdyby nie mularczyk Albrecht Sergott, który usłyszawszy ich wołanie z własnem niebezpieczeństwem trzech z nich wyratował.

— Budowy kościołów ewanielickich w Trzemesznie, Kcynie i Dąbrowie i gmachu sądowego w Trzemesznie gorliwie popierają. Gmach sądowy w Łobżenicy już skończony, a teraz zaczynają tam budować więzienie. Poczyniono téż anszlagi drogi żwirowéj na koszt funduszów komunalnych powiatowych, mającéj przez pow. Czarnkowski iść w kierunku z Ruschendorf do Poznania. — Liczba zameldowanych i już za potrzebne uznanych budów kościelnych w obwodzie Rejen. Bydgoskiéj jest tak znaczna, że potrzebny na to z funduszów patronatów dodatek przeszło 20.000 tal. wynosi.

ISOLA DE LENAR.

(Dokończenie.)

W ciągu téj mowy z opartą na krześle głową, klęczała Izola na ziemi i zdawała się nie zważać na słowa Menarda, lecz gdy skończył opowiadanie swoje, podniosła się z ziemi, a przystąpiwszy do obżałowanego, uroczystym rzekła głosem: »O, nie Menardzie, dość już téj obłudy, nie kalaj ust twoich kłamstwem. Słuchajcie mię sędziowie i wszyscy tu obecni, słuchaj mię rodzino, słuchaj mię niegodny mężu, jam równéj

a nawet większéj kary godną, niż Menard Rouillé. Nieraz w jego objęciu, przy jego sercu, powstawała myśl we mnie, że on nie jest małżonkiem moim, jego łagodne obejście się budziło we mnie to złowrogie przeczucie, ale miłość moja przygłuszyła ten głos tajemnéj przestrogi. Kochałam go nad wszelki wyraz, już sama myśl, że się z nim rozłączyć przyjdzie, przerażała mnie śmiertelną okropnością. Wkrótce świętsze połączyły nas węzły.

Tajemne wyrzuty mojego sumienia koiłam tą myślą, że jeźli grzeszę przeciw ustawom ludzkim, w obliczu Boga znajdę przebaczenie, tyle bowiem lat nieobecności męża, oswoiło mię z tą myślą, że nie jest już więcéj przy życiu.

Ale przed kilką miesiącami znikło i to złudzenie, którém sama siebie oszukać chciałam. Menard wyznał mi, że mój mąż żyje. Mimo to wyznanie nie mogłam się z nim rozstać, byłam niewysłowioną siłą przykutą do jego boku. Gdy Menard dla ulżenia swemu sumieniu chciał posłać okup nieszczęsnemu więźniowi w Algierze, sama odwiodłam go od téj myśli, bo cóżby się było stało z naszą miłością, gdyby Cassandre powrócił? Jam więc kary godniejszą. Oto przed chwilą chciałam popełnić krzywoprzysięstwo, a ta szlachetna dusza Menarda Rouillé, nazywa mię niewinną? O, jam zasłużyła na karę i razem z nim chcę ją ponieść bez szemrania. Wydajcież wyrok na nas oboje.

Margrabia de Rouillé rozczulony témi dowodami miłości, wziął ją w swoje kajdanami ociężone ramiona. Całe zgromadzenie miało łzy w oczach, serca wszystkich obecnych biły spółczuciem dla nieszczęśliwych kochanków.

Prawdziwy Menard Cassandre objął znowu w posiadłość zamek i przyległą majętność, a na fałszywego Menarda i wiarołomną Izolę wydano wyrok śmierci, a za potwierdzeniem królewskiém miano przystąpić do spełnienia wyroku.

Ale Ludwik XIV. pobłażając uczuciu miłości, które główną obojga stanowiło przewinę, łagodzi wyrok sądowy, skazuje Menarda na galery, a Izolę całkiem ułaskawia z tym wszelako warunkiem, aby powróciła do męża, jeźli ten ją przyjąć zechce.

Wyrok ten przeraził Izolę więcéj, niż sam cios śmiertelny! Z radością chciała iść na śmierć, ale przy boku swojego Menarda, a teraz ma go widzieć w kajdanach przykutego do kajdan podłych zbrodniarzy, dla niéj ma on nosić piętno hańby, podczas gdy ona ma wrócić w objęcie nienawistnego jéj męża! Na wszelki rodzaj śmierci była przygotowaną, nieraz we snach widziała już krwawy topór nad swoją głową, a nie lękała się tego widoku, bo razem z Menardem wstępowała na rusztowanie, z tym Menardem, któremu zaprzysięgła miłość na ławeczce Izoli, nad kolebką dziecięcia, który wrósł w jéj tkliwą duszę. Tak się już była oswoiła z tą myślą, że razem z Menardem umierać będzie, iż przed wydaniem krolewskiego wyroku, o niczém nie myślała więcéj, jak tylko o swoich dzieciach, które zostaną sierotami!

Śród dumań i trosek o losie dzieci, zastał ją wyrok królewski. W rozpaczy szalonéj biegnie do sędziów, zaklina ich o wykonanie pierwszego wyroku, obejmuje kolana Menarda Rouillé, któremu właśnie wyrok ogłoszono, i zaklina go głosem najserdeczniejszej boleści. «Nie maszże żelaza, aby ukrócić moje męczarnie? O, uderz w te piersi, nie daj mi umierać w upodleniu i hańbie! Zlituj się mojéj rozpaczy, i przetnij pasmo mojego życia!«

Menard blady i niemy zatrząsł w odpowiedź kajdanami. Izola go zrozumiała: Aby przekuć żelazo kajdan na oręż, trzeba mieć wolne ręce!

Nazajutrz była Izola spokojna, milcząca, a wieczorem miała wrócić w zamek Rouillé; aby zapłakać nad swoją własną niedolą, już w jéj oczach i łez nie stało, wszak tyle już łez przelała za swoim kochankiem, wszak w nocy słyszała brzęk kajdan w ciemnicy więzienia i poznała po ich dźwięku, że to kajdany Menarda, które on z sobą powlecze na galery!

Cassandre de Rouillé chciał o wszystkiém zapomnieć, wzywał ją do swego boku, jeźli żalem i pokutą zmaże przewinę swoję. Ale w téj chwili żal nie miał przystępu do serca Izoli; dawniéj, w chwilach szczęścia, nieraz żal i skrucha ozwały się w jéj piersi, ale teraz — zmartwiała na wszystko, jedną połową należała już do innego świata! Opuszczając więzienie, nie czuła ani radości, ani boleści. Chciała sama udać się do zamku Rouillé, ale przyjaciele dodali jéj kilku ludzi.

Wieczór był piękny, ale czerwono-zachodzące słońce, zapowiadało burzę. Srożąca się walka żywiołów wtórzyłaby zgodniéj sercu Izoli, niż ta jednostajna cisza w powietrzu! Suchém okiem patrzyła na wieżyce zamku, żadne westchnienie nie wydarło się z jéj piersi na widok przyszłego jéj grobu! Ale gdy doszła ławeczki Izoli, jedynéj powiernicy tylu rajskich chwil szczęścia, siły ją opuściły, nadmiarem wspomnień zwalczona, pochyliła się bezwładnie na ziemię.

Gdy Izola w tym stanie otrętwienia przez długą chwilę zostawała, zagrzmiało okropnie, całe niebo zażegło się przeraźliwym płomieniem,

straszliwie jasno zaświeciło w powietrzu, ziemia od gromu stęknęła jakby się w swoich rozpękła posadach! Omszone zamczysko Rouillé, które przez tyle wieków stawiło czoło zhukanym żywiołom, spłonęło, zachwiało się w swoich głębiach; wszystkie wieże pochyliły się, a przeciwnemi w różne strony parte siłami, runęły z straszliwym hukiem i łoskotem, śląc w niebo tumany kurzu i pyłu!

Cassandre wraz z rodziną znaleźli grób pod stusami gruzów. Byłżeto piorun, który uderzył w prochownię?.... Różne są o tém wieści. — To pewna, że widziano jakiegoś człowieka skradającego się pod wieczór w około zamku; twierdzą także, że tenże człowiek rzucił rozpalony lont w skład prochu. Miałoż się niebo lub Margrabia Menard ulitować nad losem Izoli i uwolnić ją od pożycia z nienawistnym człowiekiem?... Trudno o tém z pewnością wyrokować. To jednakże niezawodna, że Margrabiego nie było pomiędzy więźniami na galerach, ni téż kiedykolwiek o nim we Francyi słyszano.

Izola uszła okropnéj śmierci; po okrutnéj stracie dzieci i wszelkich nadziei na świecie, nie pozostało jéj nic więcéj, jak tylko płakać na ruinach dawnéj siedziby swojéj!

Czyński, kapitan polski, jest spółpracownikiem dziennika »Dziennika sporów«. Jemu jest przydzielona redakcyja wypadków dziennych w Paryżu.

Z Warszawy die 11. Martii 1788. — Mości panie Wojewodo Belzki. Na list WPana dnia 24. Februarii lepiey odpowiedzieć nie mogę, jako donosząc, że gdym Interes Córki i wnuka WPana doprowadził do aktualnie agitującego się kompromissu, skutek Jego musi koniecznie przybliżyć koniec szkód przez nich niewinnie ponoszonych dotychczas: Y ze starań moich w tey mierze słodycz znajdowałem dwoistę, raz dopomagając sprawiedliwości, a drugą dogadzając gotowéj zawsze chęci Moiey do okazywania szacunku, y affektu Mego dla WPana. — Stanisław August, król (m. p.) — Oryginał tego rzadką poufałością królewskiéj osoby z swoim poddanym zdumiewającego listu, znajduje się w ręku Apolinarego Huppena.

Akuszerka przeszkodą adwokatowi. — Niedawno przed sądem w Paryżu zapozwał adwokat właściciela domu, u którego mieszkanie wynajmował, i żądał zerwania układu najmu i wynagrodzenia szkody. Całą winą właściciela domu było to, że właśnie pod mieszkaniem adwokata wynajął dla akuszerki pokoje. Stanąwszy przed sądem, bronił się właściciel tém, że akuszerka jest bardzo potrzebna i uprzywilejowana osoba. Na co adwokat odpowiedział: »Nie przeczę, i dopuszczam, że sąsiedztwo akuszerki nie szkodzi kowalowi, cieśli, krawcowi, ale co do adwokata, rzecz się ma inaczéj, gdyż każda wchodząca do mnie klientka ściąga na siebie podejrzenie, gdy publiczność czyta napis pod mojemi oknami: »Tu akuszerka« — Sąd uznał układ najmu za zerwany i skazał właściciela na zapłatę sto franków. Jestto wielka niesprawiedliwość, gdyż nie masz ustawy, aby akuszerce wraz z adwokatem w jednym domu mieszkać nie było wolno.
(Rozm. Lwow.)

OBWIESZCZENIE.

Na wniosek krewnych i resp. kuratorów swych następnie wymienione osoby, jako to:

1) Franciszka i Wiktorya rodzeństwo Modzelewscy, oraz mąż pierwszy z nazwiska Bruszewicz, którzy się przed laty około 40 z Manieczki pod Szremem do Polski udać mieli, i od czasu tego zaginęli;

2) Jan Kłupiec, młynarczyk z Nacławia pod Kościanem, który przed laty około 15 na wędrówkę do Polski poszedł, rok późniéj w Warcie bawić się miał, następnie zaś zniknął;

3) Abraham Bogumił Karger, także Kaerger zwany, piwowar, z Zdun, który się przed rokiem 1815. do Dubna w Rossyi udać miał i od czasu tego zaginął;

4) Andrzéj Streck, komornik, Anna Marya z domu Zerbe, małżonka tegoż, i Bogusław Streck, syn tychże z Cichogóry pod Grodziskiem, którzy od lat przeszło 30 się z rodziny swéj do Polski udali, i od czasu tego zaginęli;

5) Walenty, Mikołaj i Wojciech, bracia Dzymańscy z Obornika, z których pierwszy przed laty około 30, drugi przed laty 17, trzeci przed laty 20, do Polski poszedł, i którzy od czasu tego zaginęli;

6) Jan Bogumił Karger piwowar, z Zdun, który się w roku około 1782. z rodziny swéj do Kulbosowa w Galicyi udać miał, i od czasu tego zniknął;

7) Łukasz, Adam i Franciszek, bracia Zygmanowscy z Koźmina, z których się pierwszy w roku około 1812. jako piwowar do Warszawy udał, drugi w roku około 1824. jako stolarz, a trzeci w roku około 1827. jako piwowar do Polski poszedł, i którzy od czasu tego zaginęli;

8) Józef Grzegorz Ofierski z Poznania, który się w roku 1825. do Krakowa, ztamtąd zaś w roku 1829. do Królestwa Polskiego udał, i od czasu tego zniknął;

9) Szczepan Bukowski, który w roku 1830. jako pomagier w Murowanéj Goślinie służył, w miesiącu Maja tegoż roku się zaś ztamtąd oddalił i od czasu tego zaginął;

10) Dyonizy Spławski z Obornika, który przed laty około 20 podobno na wędrówkę poszedł, następnie zaś zniknął;

11) Marcin Niemczewski z Mosiny, który przed laty 18. ztamtąd do Polski poszedł, przed laty 16. jeszcze raz wiadomość o sobie dał, od czasu tego zaś zaginął;

12) Fryderyk Wilhelm Meyer, piekarczyk z Rawicza, który w r. 1809. na wędrówkę poszedł, w r. 1810. w Saxonii bawić się miał, od czasu tego zaś zniknął;

13) Jan Wachecki, komornik z Wojnowicy, który w r. 1830. lub 1831. z Buku, gdzie wtenczas służył, do Polski przeszedł a następnie zaginął;

14) Felix Wieruszewski, ślósarczyk z Kórnika, który w roku 1822. na wędrówkę poszedł, i od czasu tego zniknął;

15) Krysztof Peter, właściciel z Glinau, który się w r. 1812. ztamtąd z transportem fur, dla armii francuskiéj do Rossyi maszierującéj dostawionym, oddalił i następnie zaginął;

16) Fryderyk Wilhelm Bachmann, młynarczyk z Rostarzewa, syn zmarłego tamże burmistrza Bachmann, który przed laty 24 do kraju cudzego poszedł, i od czasu tego zniknął;

17) Antoni Misiewicz z Pszczewa, który przed laty 15 jako krawiec do Warszawy się udać miał i od czasu tego zaginął;

18) Rozalia Bodzewicz z Krobi, która się ztamtąd przed laty około 15 oddaliła i do Poznania udała, gdzie się podobno 3 lub 4 lata bawiła, i potém zniknęła;

19) Wojciech Gasny z wsi Szarza, powiatu Międzyrzeckiego, który w roku 1802. lub 1803. podobno do wojska Pruskiego wziętym został i od czasu tego zaginął;

20) Peter Ledworowski z Borka, który w r. 1808. lub 1809. do wojska Polskiego wziętym być miał, i od czasu tego zniknął;

21) Krystyan Kruschel z Nowego Silnia, który miejsce zamieszkania swe przed laty przeszło 30. opuścił i potém zaginął;

22) Wojciech Piotrowski z Osieka, który podobno na ostatku w Iłowcu, powiatu Szremskiego służył i w r. 1807. do wojska Polskiego wziętym został, od czasu tego zaś zniknął;

23) Jan Wierzcholski, szewc, z Wrześni, który się w r. 1826 z Czerniejewa miejsca zamieszkania swego oddalił, i od czasu tego zaginął;

jako też sukcessorowie nieznajomi, którzyby przez nieprzytomnych powyższych pozostawieni być mogli, wzywają się, aby się najpóźniéj w terminie

dnia 5. Sierpnia 1844.

zrana o godzinie 10téj przed Ur. Cassius, Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego, w miejscu publicznych posiedzeń sądowych wyznaczonym, osobiście lub piśmiennie zgłosili, o życiu i pobycie swym wiadomość dali, a następnie dalszego oczekiwali rozrządzenia, w razie bowiem przeciwnym zapozwani zniknioni za zmarłych uznani, i sukcessorowie nieznajomi tychże z pretensyami spadkowemi swemi wyłączeni zostaną.

Poznań, dnia 9. Września 1843.

Król. Sąd Nadziemiański. Wydziału I.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 20. Listopada 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	3$\frac{1}{2}$	103$\frac{7}{12}$	103$\frac{1}{12}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	102$\frac{3}{8}$	101$\frac{7}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	88$\frac{7}{8}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3$\frac{1}{2}$	101$\frac{1}{8}$	100$\frac{5}{8}$
Obligi miasta Berlina	3$\frac{1}{2}$	102$\frac{1}{4}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3$\frac{1}{2}$	101$\frac{1}{2}$	—
» » W. X. Poznańsk.	4	106$\frac{1}{2}$	—
» » dito	3$\frac{1}{2}$	101$\frac{1}{4}$	—
» » Pruss. Wschod.	3$\frac{1}{2}$	—	103$\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	3$\frac{1}{2}$	102$\frac{1}{8}$	101$\frac{5}{8}$
» » March. Elek. i N.	3$\frac{1}{2}$	—	101$\frac{1}{2}$
» » Szląskie	3$\frac{1}{2}$	101$\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	13$\frac{7}{12}$	13$\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11$\frac{1}{2}$	11
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	159
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	103$\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103$\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	103$\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	—	67
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	94
Drogi żel. Reńskiéj	5	—	67$\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	97$\frac{1}{4}$	96$\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	127$\frac{1}{4}$	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	103$\frac{3}{4}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	110	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* .	—	107$\frac{1}{4}$	—
» » dito *Lit. B.* .	—	117$\frac{1}{2}$	—
» » Magdeb.-Halberst	4	113$\frac{1}{2}$	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.

Dnia 20. Listop. 1843. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	22	6	1	23	—
Zyta . dt.	1	7	6	1	8	6
Jęczmienia dt.	—	25	—	—	27	6
Owsa . dt.	—	16	6	—	17	6
Tatarki dt.	1	5	—	1	6	—
Grochu . dt.	1	7	6	1	8	6
Ziemiaków dt.	—	10	—	—	10	6
Siana cetnar	—	24	—	—	25	—
Słomy kopa	5	8	—	5	15	—
Masła garniec . . .	1	28	—	2	—	—